

Anna Grabowska-Siwiec, *Kontrwywiad a władza. Od Departamentu II MSW do Zarządu Kontrwywiadu UOP, Federal Media Company FMC, Warszawa 2024, ss. 584.*

Napisanie rzetelnej trzymającej standardy naukowe pracy o kontrwywiadzie nie jest zadaniem łatwym. Każdy piszący o kontrwywiadzie, jak i również o wywiadzie musi się zmierzyć z tym samym problemem. Jest to reputacja tych służb publicznych, często zasłużona, jak również ich tajność uniemożliwiająca wielokrotnie dotarcie do prawdy. Każdy autor musi wiedzieć, że praca kontrwywiadu polega, jak mówił wieloletni szef kontrwywiadu CIA James J. Angelton, całe życie poszukujący radzieckich kretów w amerykańskim wywiadzie, na nieustannym szukaniu dziury w całym. To poruszanie się w świecie, który jest „gąszczem luster”. W tym gąszczu muszą się też poruszać i badacze. Oni też muszą przyjąć założenie, że to co widzimy nie jest rzeczywistością. Nie wszystko to, co jest w spuścizną archiwalną po służbach musi być zgodne z prawdą. Praca kontrwywiadu to nieustanne szukanie i analizowanie sytuacji, a ponad wszystko przyjęcie założenia, że przeciwnik w rzeczywistości mógł już spenetrować naszą organizację i zainfekował nasz system bezpieczeństwa. W służbach wszystko jest grą. Moment, kiedy kontrwywiad zaznaje spokoju i osiada na laurach i zaczyna mówić o sukcesach jest momentem jego porażki. Tak jest i z badaczem. Kiedy mówi, że poznał całą prawdę o świecie tajnych służb, to znaczy, że już przegrał. Praca kontrwywiadu, jak i wywiadu to cierpliwość i wytrwałość. Praca w służbach specjalnych polega na przebijaniu się przez olbrzymie ilości przypadkowych z pozoru informacji. Współczesny badacz życia służb musi się też przebijać przez stosy pozostawionych przez służby dokumentów. Ta praca nie ma końca. Też musi być cierpliwy i z góry założyć, że nie jest w stanie poznać wszystkich tajemnic pozostawionych przez służby, a niektóre pozostawione przez nie dokumenty, to „fałszywki” mające na celu ukrycie prawdy. Jeśli badacz rozumie i akceptuje te uwarunkowania, to ma szansę napisania dobrej pracy o kontrwywiadzie. I to niezależnie od tego czy pisze o jego historii, czy też zajmuje się jego współczesnością.

Autorka prezentowanej pracy podjęła się trudnego zadania. Opisanie działalności polskiego cywilnego kontrwywiadu i jego relacji z ośrodkami władzy politycznej PRL na przestrzeni ponad trzydziestu lat to wyczyn nie lada. Stawia sobie bardzo ambitny cel. Uważa, że społeczeństwu brakuje obiektywnej i wiarygodnej wiedzy na temat działalności służb specjalnych, ich istoty oraz specyfiki zadań przez nie wykonywanych. Wychodzi z założenia, że wiedza społeczeństwa na temat służb specjalnych, w tym i kontrwywiadu jest schematyczna, pobieżna a w licznych pracach na ich temat brakuje pogłębionej refleksji. Ogół społeczeństwa odbiera więc służby specjalne w rękach władzy jako instrument nacisku i manipulacji społeczeństwem, gdy w istocie są one ważnym elementem systemu bezpieczeństwa państwa. Pragnie więc odczarować te służby, przybliżyć je społeczeństwu. Czy się jej to udało? Wydaje się mi, że tak. Na przykładzie PRL pokazała czym nie mogą one być. Nie mogą być w rękach władzy instrumentem zniewolenia społeczeństwa. Mają być służbami państwa, a nie partii aktualnie rządzącej. Mają dostarczać władzy informacji o zagrożeniach bezpieczeństwa państwa, przeciwdziałać nim, a nie być wykonawcą poleceń politycznych zgodnych z celami partii rządzącej. Nie jest ich zadaniem dostarczanie władzy materiałów operacyjnych służących do pognębienia jej przeciwników politycznych. W swojej pracy autorka podała aż nadto przykładów z przeszłości do czego kontrwywiad nie może służyć. Te fragmenty pracy polecam wnikliwej lekturze dzisiajszym dysponentom polskiego kontrwywiadu.

Trzeba przyznać, że Anna Grabowska-Siwiac do napisania pracy na temat peerelewskiego kontrwywiadu jest szczególnie dobrze przygotowana. I to z kilku powodów. Jest absolwentką Wydziału Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Doskonale zna literaturę przedmiotu. Co godne podkreślenia, jest to literatura interdyscyplinarna. Nie są jej obce prace politologiczne, jak i te z zakresu nauk o bezpieczeństwie. Nie ma maniery właściwej niektórym historykom gubienia głównej narracji w morzu faktografii. Świetnie panuje nad źródłami. Wykorzystuje je w sposób wzorcowy. Nie dała się uwieść też źródłom wywołanym. Relacjom i wspomnieniom bohaterów opisywanych wydarzeń. Co zdarza się nagminnie innym badaczom, a szczególnie autorom książek publicystycznych traktujących o świecie tajnych służb. Podchodzi do tych źródeł ostrożnie, prawie nieufnie. To dobrze. We wspomnieniach byłych oficerów kontrwywiadu, tych spisanych, jak i tych mówionych jest wiele autopromocji, jak i prób załatwienia porachunków z ludźmi, jak i z historią. Słusznie zauważa, że niektórzy z nich są zgorzkniali, rozgoryczeni potraktowaniem przez system, stąd ich niechęć do dzielenia się wspomnieniami. Trudno się im przyznać, nawet przed samym sobą, że byli integralną częścią Służby Bezpieczeństwa realizującymi zadania polityczne i ideologiczne partii rządzącej. Autorka w pełni rozumie te uwarunkowania. Nie ma w jej narracji ani sympatii, ani antypatii. Jest rzetelna analiza sytuacji, są fakty. Nie ma słusznych politycznych wtrętów czynionych z dzisiejszej perspektywy. Nikomu nie chce się przypodobać. W pełni trzyma się warsztatu naukowego, dyscypliny badawczej i reguł obowiązujących badacza. Wzorcowo formułuje cele badawcze. Stawia pytania, formułuje hipotezy, udowadnia tezy, nie boi się przyznać, że nie potrafi niektórych tez obronić. W oparciu o zebrany materiał w przekonujący sposób udowodniła, że w całym okresie PRL kontrwywiad MSW pełnił funkcje usługowe wobec partii rządzącej, zasilając kierownictwo partyjne materiałami operacyjnymi i informacyjnymi powstałymi w oparciu o zapotrzebowanie polityczne zwierzchników. Były okresy, gdy Departament II chętnie realizował zapotrzebowania polityczne ośrodków kierowniczych państwa, ale widoczne są też momenty, gdy próbował się wybijać na niezależność. Trzeba też przyznać, że w okresie PRL kontrwywiad nie miał szczęścia do szefów. Brakowało mu ambitnych dyrektorów, którzy wzorem ich kolegów z Departamentu I wywiadowczego prowadziliby w miarę samodzielną politykę informacyjną i chętnie się podłączali do zakulisowych gier różnych koterii politycznych wewnątrz Komitetu Centralnego PZPR. Jest jeszcze jeden powód, dla którego mogła się autorka podjąć napisania tej pracy. Jest ona mianowicie nie tylko badaczem, ale i praktykiem. Będąc byłą funkcjonariuszką ABW kilkanaście lat spędziła w polu, w pionie kontrwywiadu. Zna więc opisywaną tematykę z autopsji.

Przyjętemu celowi badawczemu podporządkowana została struktura pracy, która ma ujęcie problemowo-chronologiczne. W rozdziale pierwszym, który ma charakter metodologiczny autorka wyjaśnia terminologię, jaką się będzie posługiwała w pracy. Przedstawia różne ujęcia terminu bezpieczeństwa, wyjaśnia relacje zachodzące pomiędzy różnymi elementami systemu bezpieczeństwa państwa a służbami specjalnymi, w tym w szczególności relacje kontrwywiadu z otoczeniem politycznym w różnych okresach historycznych i ustrojowych. Dokonuje przeglądu definicji kontrwywiadu. Za literaturą przedmiotu za główne zadanie kontrwywiadu autorka uważa realizację różnych „przedsięwzięć związanych z identyfikacją, a i przeciwdziałaniem zagrożeniu bezpieczeństwa ze strony wrogich agencji i organizacji wywiadowczych lub osób zaangażowanych w szpiegostwo, sabotaż, dywersję lub terroryzm”. W tym rozdziale posiłkuje się dorobkiem innych autorów, dokonując prezentacji ich ustaleń badawczych.

W rozdziałach od drugiego do szóstego autorka przedstawia ewolucję struktur i zadań kontrwywiadu w ramach MBP i MSW (rozdział drugi), polityczny nadzór ze strony PZPR nad służbami specjalnymi w PRL (rozdział trzeci), relacje z ośrodkami decyzji politycznych (rozdział czwarty), przykłady politycznego wykorzystywania działań operacyjnych kontrwywiadu przez czynniki polityczne (rozdział piąty). Rozpracowywanie attachatów wojskowych państw zachodnich akredytowanych w PRL znalazło swoje miejsce w rozdziale szóstym, a przykładowe wspólne procedury operacyjne prowadzone przez kontrwywiad PRL z sojusznicznymi służbami

krajów socjalistycznych, w tym współpraca z KGB znajduje się w rozdziale siódmym. Całość swoich rozważań autorka zamyka rozdziałem końcowym traktującym o okolicznościach i warunkowaniach im towarzyszącym przy powstawaniu w 1990 roku Zarządu Kontrwywiadu Urzędu Ochrony Państwa. Przedstawia jego zadania, przeorientowanie zainteresowań operacyjnych, poszukiwanie nowych form i metod pracy na kierunku wschodnim, trudności na jakie napotykał on, w tym kadrowe, jak i również niełatwe relacje z otoczeniem politycznym. Praca zawiera też bardzo ciekawy aneks zawierający kserokopie oryginalnych materiałów operacyjnych wytworzonych przez kontrwywiad z komentarzami jego politycznych dysponentów.

Niestety ta wartościowa praca ma poważne uchybienia redakcyjne, które w pracach naukowych nie powinny mieć miejsca. Winien ją poprzedzać wykaz używanych w pracy skrótów, i co gorsza, nie ma też indeksu osobowego, co utrudnia lekturę i wykorzystanie zawartego w niej materiału przez innych badaczy. Przydałaby się też metryczka używanych terminów operacyjnych. Czytać ją przecież będą nie tylko specjaliści od służb specjalnych, ale też interesujący się historią najnowszą.

Czytając prace Anny Grabowskiej-Siwiac o polskim kontrwywiadzie doby peerelu uderza jego upolitycznienie, co podkreśla na każdym kroku autorka, spełniane role ideologiczne, oraz jeszcze jedna rzecz. Nie był to nowoczesnie zarządzany kontrwywiad. Był to klasyczny kontrwywiad pasywny nieuprawiający kontr szpiegostwa. W sposób pasywny i prewencyjny jedynie zabezpieczał z różnym zresztą rezultatem tajemnice państwa przed obcymi służbami. Czynił to poprzez środki „bezpieczeństwa fizycznego”, „bezpieczeństwa osób” i „bezpieczeństwa operacyjnego”. Nie był to kontrwywiad ofensywny prowadzący gry wobec wrogich służb wywiadowczych. Stawiający sobie za cel ich spenetrowanie, pragnący wykrywać i odwracać obcych agentów. Obca mu była zasada, według której trzeba mieć szpiega, żeby móc złapać szpiega. Wykryci autentyczni szpiedzy CIA w Polsce, o których pisze autorka, B. Walewski, L. Chróst, Z. Celegrat i S. Dembowski nie zostali zdemaskowani w rezultacie własnego rozpracowania kontrwywiadowczego, lecz wiedzę na ich temat otrzymał Departament II od sojuszniczej, w tym wypadku, służby wietnamskiej. Temu kontrwywiadowi nieznane były techniki dezinformacyjne oraz decepcja, jako metoda prowadząca do „samooszukiwania” się przeciwnika w rezultacie skutkująca przyjęciem przez niego interpretacji zjawisk zgodnych z naszym interesem. Peerelowski kontrwywiad będący częścią wspólnoty wywiadowczej państw bloku wschodniego nie przyjął radzieckiej i obowiązującej do dziś, jak pisze znawca służb rosyjskich Marek Świerczek¹, doktryny kontrwywiadu. W myśl jej założeń zadaniem kontrwywiadu nie jest pasywna ochrona informacji wrażliwych przed działaniami służb wywiadowczych przeciwnika, lecz aktywne opanowywanie służb przeciwnika poprzez plasowanie w ich strukturach własnych agentów oraz podsuwanie im podwójnych agentów, zadaniem których jest systemowa dezorganizacja i destabilizacja wrogich organizacji wywiadowczych. Skutki zastosowania tej doktryny odczuli swojego czasu na własnej skórze nasi amerykańscy sojusznicy.

Książka Anny Grabowskiej-Siwiac zawiera obszerny materiał do przemyśleń przez teoretyków służb specjalnych, przydatna może być i dla ich praktyków, którzy wychodząc z założenia, że historia to dziś tylko trochę wcześniej wiele się mogą z niej nauczyć. I co najważniejsze, powinna dać wiele do myślenia obecnym decydom, którzy na podstawie jej lektury powinni zrozumieć do czego kontrwywiad nie może być wykorzystywany.

Zbigniew Siemiątkowski

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-6830-4479

¹ M. Świerczek, *Model infiltracji Jeżowa a zajęcie Krymu przez Federację Rosyjską*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, nr 30/2024.

Author Contributions

Conceptualization (Konceptualizacja): Zbigniew Siemiątkowski

Data curation (Zestawienie danych): Zbigniew Siemiątkowski

Formal analysis (Analiza formalna): Zbigniew Siemiątkowski

Writing – original draft (Piśmiennictwo – oryginalny projekt): Zbigniew Siemiątkowski

Writing – review & editing (Piśmiennictwo – sprawdzenie i edytowanie): Zbigniew Siemiątkowski

Competing interests: The author have declared that no competing interests exist
(**Sprzeczne interesy:** Autor oświadczył, że nie istnieją żadne sprzeczne interesy)